

Drogi Kaziu. - Otrzymałem dzisiaj jednocześnie Twoje listy z 11 lutego oraz list (obojętny) od Twego bratanka. Listy Twoje już mu wysłałem. Pismo troszkę lepsze, ale nie mogłem odczytać nazwiska panny, odwiedzającej „Tygodnik” a nie chcąc się z Tobą zobaczyć. Do zmiany pisowni zmuszony byłem w czasie pracy nad antologiami dla Ministerstwa – nie mogłem pisać inaczej w swoich wydawnictwach a inaczej u nich. Rzecz prosta, że powrót do dawnej pisowni w Kraju ułatwia mi sytuację i wytrwanie przy „sztandarze”. Nie wiem, czy pamiętasz, że jedno z ozonowych pism groziło „Wiadomościom” Berezą za trzymanie się starej pisowni? Ruch wydawniczy tutaj w dalszym ciągu dość ożywiony, ale produkcja trwa miesiącami. Wiek klęski ze Szczapą miałem gotowy do składania w sierpniu – jeszcze się nie ukazał. O Szczuckiej pisze Borman w liście z 13 lutego: „Kossak-Szczucka przyjechała do Ancony i zrobiła podwójne salto. Już jest nasza. Nie lubię takich wołyżerek”. Nie powtarzaj tego, ale Lam pisał do Julka, że widział Jarosława w Paryżu Na zaproszenie Departamentu Związków Kulturalnych z Zagranicą francuskiego MSZ odwiedzili Francję: Zofia Nałkowska, prezeska Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, prezes Związku Literatów Polskich Jarosław Iwaszkiewicz oraz Tadeusz Breza jako przedstawiciel młodej literatury. Zob. T. Breza, Nasz Paryż, „Odrodzenie” 1946, nr 14 z 7 kwietnia oraz T. Breza, Spotkania polskie w Paryżu, „Odrodzenie” 1946, nr 22 z 2 czerwca. Irena Krzywicka wspominała: „Nazajutrz pisarze z Polski zostali oblężeni przez francuskich dziennikarzy i tak trwało przez kolejne dni. Prasa, radio, wywiady, fotografie, posypało się mnóstwo zaproszeń. Urządziliśmy oficjalne przyjęcie w ambasadzie [...] Pośród Francuzów to Duhamel pomógł mi w przełamaniu bojkotu ambasady. Rozumiał, że przyjeżdżają pisarze, którzy przeżyli okupację w Polsce, którzy ucierpieli podczas wojny, i że wspólne spotkanie będzie manifestacją stosunku do polskich intelektualistów. Z polecenia Duhamela zadzwoniłam do François Mauriac, cieszącego się niezwykłym poważaniem we Francji. W kilka dni później otrzymał Nagrodę Nobla. Zebrałam grono wybitnych gości, z ministrem spraw zagranicznych Goerges'em Bidaultem, z ambasadorem amerykańskim, z kardynałem Roncallim, późniejszym papieżem Janem XXIII, z Louistem Argonem, Le Corbusierem... (A. Tuszyńska, Długie życie gorszycielki. Losy i świat Ireny Krzywickiej, Warszawa 1999, s. 76-77). i że ze swymi poglądami mógłby być w Londyniex). Dziennikarz żydowski Cang, umiarkowanie prowarszawski, opowiadał Julkowi, że w Kraju jedną z najmniejpopularniejszych postaci jest Słonimski z powodu swego tak krótkiego pobytu w Polsce.

Napisz obszernie, o co poszło z Henrykiem. Z jakiego Instytutu wystąpiła Halina? Ale chyba to zerwanie nie odbiło się na Waszych stosunkach z Zońcią?

Ściskam Cię serdecznie

[podpis nieczytelny]

verteW oryginale czerwoną czcionką.

x) tzn. z nami

Na drugiej stronie karty:

Z listów Bormana:W oryginale czerwoną czcionką.

1.2. Któregoś dnia grałem w brydża w obcym towarzystwie panów-oficerów. Po zakończonej grze... wymieniono nazwisko jednego z wygranych: Wierzyński ... To niesłychanie śmieszne spotkanie. Z entuzjazmem mówił o Tobie – pełen wdzięczności za Twoją troskliwość. Przyjechał na kilka dni na urlop do Rzymu. Stale siedzi w jakimś małym mieście.

23.I. Spodziewam się wkrótce przyjazdu na urlop Hapelki, która jest dyrektorem uniwersytetu Unry w Monachium, który sama zorganizowała dla D.P.D.P. od ang. Displaced Persons, w spolszczonej formie: dipisi – określenie stosowane po zakończeniu II wojny światowej w odniesieniu do osób, które (według Aliantów) w „wyniku wojny znalazły się poza swoim państwem i chcą albo wrócić do kraju, albo znaleźć nową ojczyznę, lecz bez pomocy uczynić tego nie mogą”; byli nimi przymusowo wywiezieni na roboty do Niemiec, jeńcy wojenni i więźniowie obozów koncentracyjnych. Ma dwa tysiące słuchaczy i trzydziestu pięciu profesorów najrozmaitszych narodowości. Poza tym ujeżdża się na nartach...

Przybył... Goetel ... Raczej żaloszna postać – smutny, z olbrzymim brzuchem, zramolały i zupełnie mętny... pieni się na wszystko, co niemieckie: dobrze się stało, że Gdańsk został zburzony, bo wreszcie będzie koniec z tym teutońskim miastem... nie uroniłby ani jednej łzy, gdyby zburzyli kościół Mariacki, bo to szwabski gotyk, budowany przez Niemców, dla Niemców, w którym się modlili Niemcy. Zupełnie terebere. Píše teraz wiersze i fraszki... Najciekawsze to, co opowiadał o Katyniu... Rubaszny, mówi językiem Wiecha jak dawniej. Męczący i denerwujący. Co drugie słowo – etcetera. Pamiętasz?

13.2. O Ferdzia toczy się walka, chcą go utracić. O niego walczy Wańkowicz.

Mój przyp. Wszyscy ludzie z ruchu podziemnego, którzy przyjeżdżali z Warszawy, nic nie mieli Goetlowi do zarzucenia.